

PRZED X ZJAZDEM PZPR

Porozmawiajmy o konkretach

Mają rozliczać! — niesie wieść gmina jak Polska długa i szeroka. Od Tatr po Bałtyk, od Odry po Bug. Nie ominęły te „sensacje” i naszego środowiska. Kogo i za co mają „szarpać” — tego plotka już dokładnie nie precyzuje. Wiadomo tylko, że coś się szykuje...

Tymczasem to COS — to zgodnie z Uchwałą XXIII Plenum KC PZPR powszechnie rozmowy indywidualne z członkami i kandydatami partii. Ich przeprowadzenie zalecane (a nie nakazywane) jest w okresie kampanii przedzjazdowej czyli... od zaraz do połowy kwietnia. Każdemu trzeźwo myślicemu obywatelowi, członkowi partii w szczególności, do wyrobienia sobie osobistego poglądu na jakikolwiek temat potrzebna winna być elementarna choćby informacja. Podstawowe ustalenia gruntuńnego najwyższego forum partyjnego przekazały telewizja, radio i prasa. W czym więc problem?

Jak się okazuje znaleźli się TACY, których możliwości absorpcji informacji dnia za pomocą mass mediów są mocno ograniczone. ONI wymagają specjalnej troski ze strony wspomnianych środków masowego informowania. Troska ta przejawia się zastosowaną poniżej tradycyjną metodą przekazywania wiedzy.

Komitet Centralny partii zalecił przed mniej więcej miesiącem, w trakcie trwania rozpoczynającej się właśnie kampanii do X Zjazdu, przeprowadzenie rozmów z członkami i kandydatami PZPR. Uczynił to nieprzypadkowo. Chce bowiem partyjna centrala w taki a

(Dokończenie na str. 2)

WYBRALIŚMY SAMORZĄD II KADENCJI

JAK SAMORZĄD, TO Z IKRĄ!

20 i 21 stycznia odbyły się w Wytwórni i zakładzie filialnym w Tomaszowie Lubelskim wybory samorządowe delegatów na zebranie ogólne załogi i członków rady pracowniczej. W czasie dwuletniej kadencji ludzie ci będą starali się wypełniać — z mandatu załogi — statutową funkcję współgospodarza przedsiębiorstwa.

„Organy przedsiębiorstwa samodzielnie podejmują decyzje oraz organizują działalność we wszystkich sprawach przedsiębiorstwa zgodnie z przepisami prawa i w

celu wykonywania zadań przedsiębiorstwa”.

- „Organami przedsiębiorstwa są: ogólne zebranie pracowników (delegatów), rada pracownicza i dyrektor przedsiębiorstwa”.
- „Organami samorządu załogi są: ogólne zebranie pracowników przedsiębiorstwa, ogólne zebranie pracowników poszczególnych zakładów oraz innych jednostek organizacyjnych wcho-

dzących w skład przedsiębiorstwa,

- rada pracownicza przedsiębiorstwa, która w statucie samorządu załogi może być nazwana radą robotniczą,
- rada pracownicza zakładu w przedsiębiorstwie wielozakładowym”.

(Dokończenie na str. 2)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 4 (784)

30 stycznia 1986 r.

Cena 5 zł

KONFERENCJA PRASOWA DYREKTORA CBOS

O czym ludzie gadają?

Nastroje społeczne i poglądy polityczne Polaków w roku 1985 były tematem kolejnej konferencji prasowej zorganizowanej w dniu 15 stycznia dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych w Biurze Prasowym Rządu. Z przedstawicielami środków masowego przekazu spotkał się płk STANISŁAW KWIATKOWSKI, dyrektor Centrum Badania Opinii Społecznej.

Było to spotkanie nieco dziwne. TRUDNE W ODBIORZE — gdyż dziennikarze zasypani zostali bez przesady gradem liczb, zestawień i porównań, ciekawe — gdyż mówiono o sprawach różnych i mówiono — co ciekawe — otwarcie i NIETYPOWO — gdyż... ze strony dziennikarzy padło rekordowo... mało pytań. Na podstawie danych

opracowanych przez „cebos” można stwierdzić obrazowo, że generalnie w społeczeństwie mamy nastroszy wyczekiwania w poczuciu niepewności. Zródłem niepokoju jest — jak się nie trudno domyślić — sytuacja materialna. Dla jednych z powodów stale pogarszania się i zbliżania do minimum socjalnego, dla innych — z powodu braku gwarancji utrzymania pozycji jakiej się dorobili.

Nadziei na poprawę — w porównaniu ze stanem sprzed roku — jest mimo wszystko nieco więcej.

Dokładnie 45,2 proc. dorosłych Polaków określa sytuację swojej rodziny jako średnią (przeciętną); 33 proc. jako złą. Warto tu przy-

toczyć wyniki sondażu, dotyczącego wzrostu dochodu na jednego członka rodziny; wzrósł on z 8357 zł w grudniu 1984 roku do 9410 zł pod koniec roku ubiegłego.

„Szczęście rodzinne, mieszkanie i jego wyposażenie, warunki materialne i praca — to miara udanego życia; zdaniem socjologów.

Większość Polaków żyje z pensji, czyli tego co zarabiają na państwowych posadach i w instytucjach. Dla nich wszystko rozstrzyga się w trójkącie ceny — płaca — praca. Co ciekawe (a mo-

(Dokończenie na str. 2)

X OGÓLNOPOLSKI MŁODZIEŻOWY PRZEGLĄD PIOSENKI

Szukamy młodych talentów

„Przyjdą czy nie przyjdą?” — zastanawiał się jeszcze w piątek rano szef ZZ ZSMP — WOJCIECH DUDZIK, główny organizator eliminacji wojewódzkich X Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki, jaki w dniach 18-19 stycznia br. odbywał się w świdnickim kinie „Lot”. Przyczyną tej zadumy był fakt, że na 24 godziny przed punktowanym koncertem kasa sprzedała... 5 biletów. Przy

11 zgłoszonych wykonawcach (ze społy) ten uzbierny „papierkowy Kopernik” wyglądał nader załośnie.

Nazajutrz było już zdecydowanie lepiej. Ostatecznie na obęjrzenie muzykujących amatorów z Lublina i okolic zdecydowało się ponad dwie setki młodych ludzi.

Nie wszyscy (niestety) przyszli do kina aby słuchać muzyki a najlepszym na to dowodem, ich

zachowanie podczas punktowanych występów. „Rozpijanie przyty” nieludzkie krzyki, (właściwie ryki), tanie dowcipy i wygłupy — oto obraz zachowania młodzieży na imprezie bądź co bądź kulturalnej. Nie oznacza to, że „plamę” dała młodzież ze Świdnika; z pewnością wielu było „cudzoziemców”, ale... nie jestem tego tak do końca pewien. W każdym razie, gdyby to ode mnie zależało wysłałbym nawet w środku koncertu parlamentarzysty — do tych najbardziej rozentuzjasmowanych widzów... w osobach plutonu karateków.

Ale wróćmy do samej imprezy. Wydaje mi się, że na estradzie zdecydowanie najlepiej wypadł... spiker Telewizyjnej Panoramy Lubelskiej red. KRZYSZTOF KARMAN prowadzący przegląd.

Młodzi ludzie nawet efektownie poubierani na... bal gałganiarzy (nie wszyscy), hałasu zrobili rze-

(Dokończenie na str. 4)



Wybory w W-340...

Fot.: J. Mazur

Plenum KZ PZPR

W poniedziałek, 27 stycznia br. odbyło się plenarne posiedzenie KZ PZPR WSK. Tematem obrad były sprawy organizacyjne.

Plenum KZ zwolniło z obowiązków i sekretarza MIECZYSLAWA CIEBIENIA w związku z przejściem do innej pracy. Na I sekretarza

KZ Plenum powołało KAROLA SZCZOTKĘ, a funkcję sekretarza d/s organizacyjnych powierzono JANOWI HARASIMOWI.

Plenum KZ PZPR złożyło podziękowanie Mieczysławowi Ciebieniowi za 5-letnie sprawowanie funkcji I sekretarza KZ PZPR.

VII DEKADA KÓŁ ZSMP

„Przyszłość Polski — naszą przyszłością”

Pod takim hasłem w kołach ZSMP odbywają się zebrania, podczas których młodzi ludzie dyskutują nad aktualnym stanem ruchu młodzieżowego, jego przyszłością a także o swoich problemach. Pierwsze zebranie w tegorocznej edycji Dekady zorganizowano w najmłodszym kole ZSMP — w Zespole Szkół Zawodowych nr 1.

Podczas wielowątkowej debaty,

którą sprowokowały odczytane przez Annę Kowską „Tezy do dyskusji na VII Dekadę Kół ZSMP” i list przewodniczącego ZG ZSMP, JERZEGO SZMAJDZINSKIEGO, uczniowie z ZSZ wspólnie zastanawiali się nad problemami szkolnictwa zawodowego w naszym mieście.

(Dokończenie na str. 3)

ZWIĄZKOWCY DLA SZPITALA

W połowie stycznia przewodniczący koła związkowego nr 49, ZDZISŁAW FILIPIAK przekazał do Zarządu Zakładowego ZPP WSK informację, że PRACOWNICY WYDZIAŁU 320 w czynnie społecznym wypracowali kwotę 79,1 tys. zł, którą przekażą na zakup aparatury medycznej dla Szpitala Miejskiego w Świdniku. Członkowie tego koła apelują także do innych organizacji związkowych w przedsiębiorstwie i innych zakładach na terenie miasta o podejmowanie podobnych inicjatyw.

al

Dobry rok w PSS „SPOŁEM”

Udany rok mieli spółdzielcy świdniccy. Efektywne wyniki osiągnięte w poszczególnych działach PSS SPOŁEM mówią same za siebie. Ale niech świadczą cyfry i fakty.

W wydziale obrotu towarowego artykułów spożywczych sprzedano na sumę 1.750.349 złotych, przemysłowych na 245 mln 947 tys. złotych. Ze sprzedaży ryb w sieci detalicznej uzyskana 5 mln 919 tys. zł, ze sprzedaży mrożonek 7 mln 579 tys. zł a w skupie owoców i warzyw — 8 mln 255 tys. złotych. A co się zmieniło w sklepach?

Wszystkie placówki detaliczne (spożywcze i przemysłowe) zaczęły przyjmować dostawy towarów bez przewidywania sprzedaży. W zakresie poprawy jakości towarów kierownicy sklepów mają obowiązek niedopuszczenia do sprzedaży towarów niezgodnych z wymogami jakościowymi. Pracownicy komórkii branżowej dokonują dwa razy do roku szczegółowych przeglądów placówek celam wyeliminowania z sprzedaży towarów przeterminowanych i preceny towarów o kończącym się okresie przydatności

(Dokończenie na str. 6)



Kaptury i kapturki

Fot. J. Mazur

(Dokończenie ze str. 1)

nie inny sposób poznać opinie społeczeństwa (czyli nas wszystkich) o najistotniejszych sprawach nurtujących ludzi pracy, Polaków.

Po co Komitetowi Centralnemu ta wiedza? W „Wytocznych Biura Politycznych KC w sprawie przeprowadzenia kampanii zjazdowej” wyraźnie stwierdzono, że opinie zgłoszone we wspomnianych rozmowach, nie kto inny jak instancje partyjne powinny uwzględnić w bieżącej działalności. Nie koniec na tym. Owe opinie będą wykorzystane przy opracowywaniu programu partii na najbliższą przyszłość jak również przy opracowywaniu uchwały zjazdowej.

Jest więc okazja. Okazja, nie tylko dla ludzi z partii, co również można wyzyczać w uchwale XXIII Plenum KC, do — najprościej mówiąc — zwrócenia uwagi kompe-

innemu. Z reguły młodszemu, energiczniejszemu, może zdolniejszemu. Ten nowy wolny od skrzywień, nie znający „układów”, nie zobowiązany, będący na dorobku, nie znający słowa NIEMOŻLIWE — jest szansą. Dla nas wszystkich. A ileż takich przykładów mamy dookoła. Wszyscy o nich wiemy i... wszyscy je tolerujemy. Pod różnymi płaszczykami i parasolami ochronnymi ukrywamy się niekompetencja, nieuczciwość, brak inicjatywy, zachowawczość, niegospodarność i wiele, wiele innych negatywnych cech. I tak „wokoło Wojtek”. Czy można się dziwić, że w takiej sytuacji nasze wychodzenie z dolki odbywa się w tempie mało imponującym. Jest efektem braku dyscypliny społecznej, braku krytycyzmu (w doborze pojętym tego słowa znaczeniu), bo krytykować „wszystko i wszyst-

Porozmawiajmy o konkretach

tentnych władz na najbardziej palące i dotkliwe problemy dnia codziennego. Jest okazja aby wytknąć — tym razem jasna, którzy na to zasługują — brak odpowiedzialności, złą organizację pracy, niegospodarność, marnotrawstwo, nieuczciwość i wszelkie inne przejawy zła. Jest okazja aby „przyłożyć” jak zwykle zaskakiwanym przez zimę drogowcom, dozorcóm solącym chodniki i jezdnie a w dalszej kolejności nasze buty, samochody. Drzewa i krzewy również. Dalej nieuczciwym handlowcom, spekulantom, pasożytom społecznym. Zgnusiałym urzędom hamującym wszelki postęp, lapówkarzom. Malo?! Wymieniać można by tak bez końca. Zresztą nie ma nawet takiej potrzeby.

Idźmy dalej. Przedzjazdowa debata jest okazją do poszukiwania rezerw produkcyjnych, ujawnienia marnotrawstwa, wyzwolenia inicjatyw i ich realizacji. Doskonalenia zmian wszędzie tam gdzie istnieje potrzeba.

Ktoś nie potrafi podjąć obowiązku, nie może (albo nie chce) rozwijać się — powinien ustąpić

„kich” to my mamy we krwi, wrażliwości na zło społeczne, zaniku patriotyzmu.

Owszem, potrafimy się cieszyć z realizacji naciąganych albo w zależności od potrzeb redukowanych planów i programów, ogarnia nas hurraoptyzm na wieść o... półprocentowym wzroście czegośkolwiek. Tylko, że jak wspomniano powyżej na szukanie dobrobytu w takim właśnie tempie niektórym może zabraknąć lat...

A problemy? E tam! Po co o nich mówić. Tylko, że przemilczania ich niewiele da. Jeśli się je ukrywa, stara o nich zapomnieć, to nie znaczy wcale, że zanikają. Wręcz przeciwnie, narastają i przychodzi czas, że jak nieleczony ząb muszą być doraźnie eliminowane. A to bywa bolesne...

Przedzjazdowa robocza debata, rozmowy i dyskusje, bez względu na to czy w cztery oczy czy nie, stwarzają okazję aby powiedzieć sobie właśnie prawdę w oczy, innym różnic. Oby nie była to okazja zmarnowana.

(kw)

(Dokończenie ze str. 1)

że nawet nie) — ruch cen przestał ludzi bulwersować chociaż... czamu tu się dziwić...

W sierpniu 1985 roku respondenci „cebosu” otrzymali propozycje pisania listów bezpośrednio do generała Wojciecha Jaruzelskiego. Pisanie w pierwszej kolejności o:

- ♦ braku mieszkań (niewłaściwej polityce mieszkaniowej),
- ♦ niekonsekwencji w walce z patologią społeczną,
- ♦ za niskich zarobkach,
- ♦ łapówkarstwem i korupcją,
- ♦ zbyt niskich rentach i emeryturach,
- ♦ niewłaściwej pracy administracji państwowej i aparatu partyjnego,

- ♦ poprawa gospodarki żywnościowej, zaopatrzenia rynku, zniesienia reglamentacji,
- ♦ kontrola realizacji ustaw, ich egzekwowanie i wcielanie w życie,
- ♦ demokratyzacja i liberalizacja życia, zwiększenie aktywności społecznej,

Dla ponad jednej piątej ankietowanych nowy rząd będzie lepszy od poprzedniego; taki sam dla jednej czwartej a gorszy dla niepełnej 1,5 proc. Reszta nie chciała się wypowiedzieć albo było jej to obojętne(?)

Spodziewający się poprawy uważali nowy skład za bardziej kompetentny w sprawach ekono-

O czym ludzie gadają?

- ♦ konieczności poprawy zaopatrzenia rynku.

micznych, wzmocniony przez specjalistów od gospodarki, mniej „polityczny”.

Z sympatią odnoszono się do nowego szefa rządu — profesora ZBIGNIEWA MESSNERA. Ponad połowa dorosłych respondentów traktuje premiera z sympatią. Tylko niepełna 15 proc. ocenia go z rezerwą. Z pozostałych osób z kierownictwa politycznego naszego państwa jedynie generał W. JARUZELSKI może liczyć na większą sympatię bo aż 71,3 procent.

Na pytanie jednego z przedstawicieli prasy o wiarygodność danych, dyrektor CBOS odpowiedział anegdota o responderze trzymającym lewą rękę w naczyniu z gorącą wodą a prawą w naczyniu z lodem. Średnia temperatura wydzie całkiem łagodna. Dowcip uznano za celny...

(kw)

JAK SAMORZĄD, TO Z IKRĄ!

(Dokończenie ze str. 1)

„Do samorządu załogi przedsiębiorstwa państwowego należy stanowienie w istotnych sprawach przedsiębiorstwa, wyrażanie opinii, podejmowanie inicjatyw i zgłaszanie wniosków oraz sprawowanie kontroli działalności przedsiębiorstwa”.

(Z USTAW: „O PRZEDSIĘBIORSTWACH PAŃSTWOWYCH”, „O SAMORZĄDZIE PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWEGO”.

TOKARZ, 14 LAT PRACY W ZAKŁADZIE. W-340:

Nowy samorząd musi mieć więcej do powiedzenia niż stary. Jego opinie muszą liczyć się. Nie może czuć się odsunięty, osamotniony. Jeśli ma bronić interesów pracowniczych, to musi współdziałać z organizacjami społecznymi stawiającymi sobie podobne cele. Nie da się dokonać ścisłego podziału kompetencji. Skoro tak, to podział należy zastąpić najściślejszą współpracą. Nie można dopu-

Wobec ciągłego podnoszenia się kosztów utrzymania ciągle aktualna jest sprawa zarobków — bardzo skomplikowana w obecnej sytuacji ekonomicznej kraju. Symultanie do ludzi, których wybieram do samorządu. Znam ich, wiem, że nie są z tych, co to pchają się do władzy, a potem nie pójdą nawet na zebranie samorządowe. Wierzę, że będą skutecznie zabiegali o moje sprawy.

MĘŻCZYŹNI, 8 I 12 LAT PRACY W ZAKŁADZIE, OBSŁUGUJĄ TOKARKI STEROWANE NUMERYCZNIE W W-330:

Samorząd powinien dbać o interesy ludzi pracujących w zakładzie. Interes pracownika i interes zakładu, to właściwie to samo. Weźmy za przykład działalność socjalną zakładu. Człowiek, który wyjedzie raz, a nawet dwa razy do roku na wczasy, jest po powrocie zupełnie innym pracownikiem. Rozumiemy, że zakład dys-

17 LAT PRACY, ŚLUSARZ:

W naszym wydziale samorządnie miał szczególnie wiele zrobienia. Jesteśmy w trakcie prowadzki. Zadaniem samorządu będzie więc dopilnowanie sukcesywności i systematyczności i latwiania spraw z nią związanych. Wydział nie może przerwać prac. Ludzie muszą zarabiać. Zostawiamy również nasz samorząd do ponownego zbadania systemu. Uważamy, że ostatnie reorganizacje skrzywdziły pracowników akordowych. Chcemy, że samorząd zajął się sprawami sądnymi. Mamy na myśli wczasy i kolonie, zwłaszcza te, które organizowane są granicą lub miejscach szczególnie atrakcyjnych... Zdarza się, że w ogóle nie docierają do nas wieści o możliwości skorzystania z takich obojczyżdowych.

Dotychczas zbyt mało wiedzieliśmy o działalności samorządu. Być może wzięło się to z braku je-



Fot.: J. Mazur

cić do sytuacji takiej, że wszyscy deklarują chęć obrony spraw pracowniczych, a w efekcie nie broni ich nikt. Samorząd powinien także spełniać wiele innych funkcji. Powinien być na przykład współodpowiedzialny za pracę wydziału, interesować się rytmicznością dostaw materiałów, starać się o unowocześnianie parku maszynowego. Do jego obowiązków powinno należeć również zajmowanie się problemem adaptacji młodych pracowników, zaopiekowanie się nimi w pierwszych, najtrudniejszych miesiącach pracy.

ponuje ograniczoną liczbą miejsc na wczasy stacjonarne. Ale czy nie można by zwiększyć ilości wczasów turystycznych?

Mamy nadzieję, że nowy samorząd poradzi sobie z naszymi problemami. Musi to być jednak samorząd silniejszy niż dotychczas.

CZŁONKOWIE KOMISJI WYBORCZEJ W-540. KOBIETA — 24 LATA PRACY W ZAKŁADZIE, ŚLUSARZ; MĘŻCZYŹNI — 34 LATA PRACY, ŚLUSARZ PROBIER; 30 LAT PRACY, TAPICER;

aktywności, któremu trudno się dziwić. Pierwsza kadencja, to stadium działalności organizacyjnej, czas zbierania doświadczeń. Niekłóty są zniechęcenia. Nie chcą kontynuować po raz drugi. Twierdzą, że zbyt mało od nich zależało.

Potrzebujemy samorządu bojowego. Z ikrą. Takiego, z którego postanowieniami trzeba będzie się liczyć. W końcu samorząd, to reprezentacja wszystkich pracowników, niezależnie od przynależności organizacyjnej.

J. Mazur

CIEKAWOSTKI

KRYZYS REGLAMENTACJI
W sklepie mięsnym w Czarnkowie sprzedają gulasz wołowy bez kartek, „bo nie szedł”. Jak tak dalej pójdzie, to do czego dojdzie?

(„Przegląd Tygodniowy”)

PIERWSZA KLASA
Jaś poszedł po raz pierwszy do szkoły. Kiedy wrócił, rodzice pytają go: — No i jak ci się podoba w szkole? — Byłoby zupełnie fajnie, gdyby nie cyganilli. — odpowiada chłopiec. — Dlaczego tak sądzisz? — dziwi się ojciec. Jaś tłumaczy: — Bo na drzwiach jest napisane I klasa, a my siedzimy w twardej ławkach... („Veto”)

CENY... CENY...
Okazuje się, że polskie stocznice sprzedają swoje statki polskim przedsiębiorstwom żeglugowym po cenach 2-3 krotnie wyższych niż ceny światowe przeliczone na złotówki po oficjalnym kursie. Przynajmniej w jednym zacinamy wyprzedzać cały świat: w cenach! („Twórczość Robotników”)

WYNIKI I TURY WYBORÓW.

Wybrano: 67 z ogólnej liczby 95 delegatów na zebranie ogólne, 29 z ogólnej liczby 52 członków rady pracowniczej.

W 15 okręgach wybory zakończone. W pozostałych 27 odbędą się (28 stycznia) wybory uzupełniające: w 19 okręgach do zebrania ogólnego, w 18 do rady pracowniczej.

Spośród 67 kandydatów po raz drugi pretendujących do rady pracowniczej wybrano dotychczas 31 osób, w tym wszystkich członków dotychczasowego prezydium. Szacunkowa frekwencja (do momentu zamknięcia numeru gazety nie otrzymaliśmy dokładnych danych) — 80%.

Imienną listę członków nowego samorządu pracowniczego WSK „PZL-Świdnik” opublikujemy w następnym wydaniu „Głosu Świdnika”.

ILE WAŻY?

W wielu sklepach Świdnika ekspedientki sobie tylko znanym sposobem odczytują — z ruchomej wskazówki — masę ważonego towaru. Nie posiadamy nikogo o nic, lecz w ferwerze pracy łatwo o pomyłkę. Pamię-

tam, że jeszcze kilka lat temu w sklepach były wagi kontrolne dla klientów. Zrezygnowano z nich, wierząc chyba w nieomyślność ekspedientek.

(a)

LUdzie 35-LECIA

Żałuję, że tak szybko ucieka czas

Z grona pracowników, którzy rozpoczęli pracę w Wytówni w 1951 roku pozostało jeszcze około 90 osób. Są one żywymi kartami historii powstania i rozwoju przedsiębiorstwa. W miarę możliwości postaramy się dotrzeć do nich, by zechcieli — w roku jubileusz naszej Wytówni — podzielić się swoimi wspomnieniami, refleksjami.

W listopadzie 1951 roku przyszedł do pracy w WSK ZYGMUNT CHARGOT.

Takiej daty się nigdy nie zapomina — wspomina — choć widoku jaki wtedy zastałem także. Zakład był wielką budową. W blocie grzęzli ludzie i sprzęt. W miejscu Ośrodka Rehabilitacji był skład materiałów budowlanych, rozłożonych łurkami. Trudne warunki, głównie zamieszkania, powodowały, że były takie momenty, kiedy chciałem odejść. Fascynacja produkcją lotniczą jednak zatrzymywała. Poza tym bardzo szybko rosło osiedle mieszkaniowe.

Rozpoczynałem jako młodszy konstruktor. W dzisiejszym hangarze ekspedycji, w kulajkach, lecząc na brzuchu, rozrywając wałem na plażę (połtę) płytkę metalowej) detale skrzydła samolotu Lima-1. W następnym roku awansowałem na konstruktora i przeniosłem się do biura. Konstruowałem oprzyrządowania do obróbki plastycznej. W 1953 roku utworzono sekcję materiałową. Otrzymałem samodzielne zadanie — wykonanie specyfikacji materiałowej detali skrzydła Lima-1, a pozycji było około 3 tysięcy. W międzyczasie byłem jeszcze w sekcji oprzyrządowania w gospodarce narzędziowej, kierownikiem krajalni blach kolorowych i kierownikiem maga-

zynów głównych. Pamiętam dokładnie, że w czerwcu 1963 roku objąłem stanowisko kierownika oddziału i narzędziowni wydziału prób eksploatacyjnych — popularnie nazywanego startem. Dlaczego go tutaj nadal jestem? Próbowa-



łem latać, lecz „czarny” lekarz przeszedł mi drogę i tak skończyłem karierę pilota, ale fascynacja lotnictwem pozostała do dziś.

Chciałem cofnąć się do roku 1955. Wybrany zostałem wtedy przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMP i jednocześnie wiceprzewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMP. Tak się zaczęła moja działalność społeczna. W następnym roku założyłem samodzielną organizację — Związek Młodzieży Robotniczej. Po naradzie organizacji młodzieżowych i powołaniu ZMS, zostałem wybrany I sekretarzem Zarządu Zakładowego. Kilka lat pracy w organizac-

jach młodzieżowych pozwoliło mi na zdobycie ogromnego doświadczenia ale i wymagało wielkiego zaangażowania, tego, czego obecnie wielu młodym ludziom brakuje. Doceniono moją pracę, bo w 1985 roku na spotkaniu działaczy ruchu młodzieżowego w Lublinie udekorowano mnie Medalem 40-lecia PRL. Działalność społeczna to także PZPR, której jestem członkiem od 1954 roku. Aktualnie jestem wybrany do Egzekutywy Terenowej Organizacji Partyjnej nr 1.

Te 35 lat pracy to doskonała okazja do obserwacji. Przez ten czas zmieniali się ludzie, ich charaktery i postawy. Jedni przychodzili, inni odchodzili, ale wielu, którzy zrezygnowali z pracy w WSK wróciło. Jednak ich coś tutaj ciągnęło, niezależnie co by o tym zakładzie wcześniej mówili.

Zauważyłem też kilka niepokojących zjawisk. Obecnie strażnicy każdemu wychodzącemu przed kołom zmiany dokładnie sprawdzają przepustkę. Dawniej tego nie było, najważniejsza była praca i jeżeli pracownik wychodził wcześniej musiała to być bardzo ważna przyczyna. Co się dzieje obecnie? Większym szacunkiem cieszył się brygadziśta, mistrz czy kierownik. Cóż poradzić — czasy się zmieniają...

Jednego tylko żałuję, że tak szybko ucieka czas...

Gdy wychodzę z wydziału spotykam kierownika. Chciałbym jedno dodać — mówi — Zygmunt Chargot jest doskonałym organizatorem pracy. Rzadko też zdarza się, by mienie zakładu traktować jak własne, a pan Chargot tak właśnie postępuje.

VII DEKADA KÓŁ ZSMP

„Przyszłość Polski - naszą przyszłością”

(Dokończenie ze str. 1)

Po ukończeniu szkoły zawodowej wielu absolwentów szuka pracy w innych zawodach. W ZSZ panuje bardzo duże zaangażowanie. Brakuje miejsca na tworzenie sal specjalistycznych. Nauka odbywa się od 7.15 do 21.00. Uczniowie dojeżdżający z odległych miejscowości nierazko w ogóle nie mają czasu na naukę. Panujące przepełnienie nie sprzyja prowadzeniu właściwej edukacji, a poza tym uniemożliwia odrobienie jakichkolwiek zajęć lekcyjnych.

Uczniowie dostrzegają potrzebę rozbudowy szkoły i budowy bursy młodzieżowej. Mówiono także o potrzebie zwykifikowania obecnego systemu przyznawania stypendiów, unowocześnienia metod na-

uczania, stworzenia w mieście lepszych warunków do kulturalnego spędzania wolnego czasu, problemach związanych z utrzymaniem mieszkania.

W dyskusji nie zabrakło też akcentów nawiązujących do problematyki związanej z X Zjazdem partii i jubileuszem 10-lecia ZSMP. Między innymi młodzież szkolna opowiada się za potrzebą zwiększenia aktywności społecznej, szerszego urzeczywistniania prawa współzdecydowania i współdecydowania o sprawach dotyczących zakładu pracy, szkoły, miejsca zamieszkania.

Do problemów poruszonych na zebraniu ustosunkował się zastępca naczelnika UM, MARCIN OKON.

(al)

Nawet Carl Lewis spóźniłby się do WSK

Całkiem nieciekawie zaczął się zimowy poranek dla grupy pracowników Wytówni dojeżdżających do pracy autobusem PKS z Lublina, a konkretnie z przystanku przy ulicy Krańcowej. Był to dwudziesty drugi dzień stycznia.

Zmarznięta grupka przestępując z nogi na nogę daremnie wyglądała kursowych Ikarusów najpierw z 6.30 (I), kwadrans później z 6.45 (II), wreszcie 7.00 (III). Na drwinę zakrawał fakt, przemknęła w tzw. międzyczasie wozu „krótkiego”, który zapewne kierownictwo dworca uznało za zastępcy (?). Jego kierowca widząc jednak pokątną gromadkę potencjalnych podróżnych ani myślał zatrzymać samochód, więc przycisnął gaz „do dechy” i tyle go było widać. A po co mu przepychanka i tłok no nie? Panie dyrektorze?

W tym samym międzyczasie (tj. pomiędzy 6.30 a 7.00) przed oczami coraz bardziej zdenerwowanej grupki (którą za kilkanaście minut czekała wpatliwa przyjemność tłumaczenia się ze spóźnienia do pracy) przedelfował kolejny „okaz” lubelskiej PKS. Był to kursowy wóz do Janówka, wiozący... powietrze oraz... trzech pasażerów. Autobus zatrzymał się dwadzie-

metrów dalej aby zabrać z przystanku obok skrzyżowania Drogi Mieczenników Majdanka z ulicą Bohaterów ORMO... czwartego pasażera. Pojechali w siną dal (pewnie to grupa zapalnych brydzystów, skoro jeżdżą we „czwórce” i nie chcą, żeby im ktoś przeszkadzał). Warto dodać, że autobus do Janówka kursuje identyczną trasą co przegubowe Ikarusy. Te dwadzieścia pięćdziesiąt metrów dzielące oby przystanki to odległość zbyt duża aby pokonać ją w piętnastcie sekund, potrzebnych do „zabrania się Janówkiem” (nie zdążyłby przebiec tego dystansu w takim czasie na pewno Marian Woronin a nawet Carl Lewis, a co dopiero mówić o zaspamnym obywateru) a jednocześnie wystarczająca do tego, aby PKS zebrał wiele „błogosławieństw” i „epitetów”. Skądinąd słusznych. Dla pekaesu jeden kurs mniej jeden więcej w skali np. tysiąca to kropka w morzu; dla pasażera najważniejszy jest ten „jego” przejazd. W końcu człowiek płaci i wymaga. I ma rację.

(kw)

P.S. Można na przykład wyjść na przystanek o godzinie... 5.15. TYLKO PO CO?!

Z ŻYCIA PRZEDSIĘBIORSTWA

ROZLICZANIE CZY „ROZLICZANIE“?

Wydawało nam się do niedawna, że niewiele nas potrafi zadziwić. Spotkała nas w tym względzie niespodzianka. Jak to zresztą w życiu bywa.

O cóż chodzi? O delegację. Mały, zapisany gęsto, opieczętowany druk w kolorze najczęściej niebieskim.

Kiedy przed bez mała miesiącem odesłano nas z takim właśnie drukiem z okienka likwidatury do... szkolenia (gdzie Rzym gdzie Krym) po podpis, nie kryliśmy — bo i po co — zdziwienia. I nie o zadzieranie nosa tu chodzi — o co niesłusznie możemy być posądzeni — lecz naszą dążność do ułatwiania sobie i innym zakładowego współzycia.

Bo jaki biznes ma kierownik szkolenia w podpisaniu naszego druku skoro konferencja prasowa z ministrem w żaden sposób nie wiąże się z kursem w ramach szkolenia zawodowego. Tym bardziej, że zgodę na wyjazd otrzymujemy z zupełnie innej strony. O co tu chodzi?!

Gdyby jednak tylko o to poszło, zapewne niniejszy tekst nigdy nie ujrzałby światła dziennego. Ciekawej rzeczy dowiedzieliśmy się bowiem przy kolejnym zabiegu (jak wynika z powyższego nie jest to już wcale zabieg lecz skomplikowana operacja) rozliczania się z wyjazdu, na konferencję prasową w stołecznym Biurze Prasowym Rządu. Dowiedzieliśmy się mianowicie, że wymagany jest (od kiedy) zapis o konieczności wyjazdu. O następującej treści: wyjazd konieczny. A to już nam wygląda na struganie wariata. Tylko ciekawe z kogo. Wygląda na to, że jesteśmy posądzeni o wzięcie „czterech liter” dla przyjemności. Tylko czy słusznie...

Zgłaszając uwagi na przykładzie własnym trudno oprzeć się wrażeniu, że politykę „delegacyjną” należy chyba uprzykrzać. Zakładanie a priori, każdy przedkładający do rozliczenia druk delegacji stara się naciągnąć firmę na straty jest krzywdzące. Nie twierdzimy, że delegacji przypadkowych i „naciąganych” nie ma.

Leżenie jednakże skutków a zwłaszcza wyznaczenie do spełnienia roli „doktorów” pań z likwidatury jest nieporozumieniem. To klopotliwe zajęcie powoduje jedynie niepotrzebne rozdrażnienia wszak wnikanie w zasadność merytorycznych okoliczności wyjazdów powinno odbywać się zupełnie gdzie indziej i znacznie wcześniej.

(as)

Do pracowni psychologii i socjologii pracy wchodzi młody człowiek. W ręku karta rozwiązania umowy o pracę — popularna obiegówka. — Ja do podpisu — mówi trochę niesmiało. — Petragraf 52 — czyta socjolog i dodaje: rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia, w trybie natychmiastowym z winy pracownika. Cisza.

Według obowiązującego kodeksu pracy, nieobecność nieusprawiedliwiona to ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych, za które grozi szereg dolegliwości — do rozwiązania umowy o pracę w trybie natychmiastowym, bez wypowiedzenia winy pracownika — włącznie. Nie zawsze stosowano je ostateczne rozwiązanie czyli wypowiedzenie, najczęściej pracownik otrzymuje karę regulamino-

BUMELKA

— Dlaczego zakład zwalnia pana z pracy? — A bo ja ułem, nie nie zrobiłem. — Zapłenie nie? — Nie przyszedłem raz do pracy. — Tylko raz się to panu zdarzyło? — Teraz to raz, a i kiedyś jeszcze też nie byłem. — Kiedy? — Dawno... chyba ze trzy miesiące temu. — Bardzo dawno, bo aż trzy miesiące temu.

Nieobecność nieusprawiedliwiona — potocznie bumelka, to nie jest rzadkie zjawisko. 20 stycznia do pracy nie przyszło np. 8 osób. Podobnie wygląda każdy roboczy dzień. W grudniu 1985 roku z tytułu nieobecności nieusprawiedliwionej nie pracowało 95 osób. 1985 rok zamknął się liczbą 1018 osób. Przypadło 1018 roboczych dniówek, łatwo sobie wyobrazić straty wynikające z tej nieuzasadnionej, niepotrzebnej nieobecności.

wą, nagane lub potrącenie części zarobków (połowa lub całość zarobku za nieobecną dniówkę). Pracownik pozbawiony jest dodatku stażowego za miesiąc, w którym przewinienie miało miejsce, oraz w całości lub części premii uznaniowej. Nieobecność taka ma również wpływ na podział nagród z zysku i za przrost eksportu, gdyż regulamin przewiduje potrącenie nagród z tytułu naganej pracy. Dzień nieobecności nieusprawiedliwionej powoduje obniżenie zasiłku chorobowego o 25% przez okres 12 miesięcy. Zakład skrupulatnie egzekwuje ten przepis i wiele osób pobiera zmniejszony zasiłek chorobowy.

Przyglądając się liczbie nieobecnych z jednej strony, dolegliwociom i sankcjom jakie mogą dotknąć pracownika, z drugiej — dziwi jedno — zwykły brak wyobraźni.

TAAKA DZIURA!

Kilkanaście metrów nad ziemią. Dach budynku B-7, a w nim dziura o powierzchni 450 m kw. Efekt wichury. Zimny, porywisty wiatr i kilkunastu ludzi o „końskim” zdrowiu, dla których nie ma ziej pogody. Brygada remontowa działu Głównego Mechanika musi działać natych-

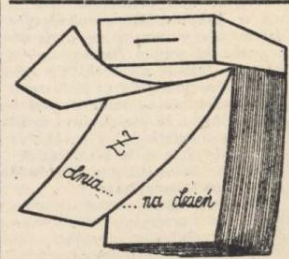
miast. Zbyt cenna jest zawartość tego budynku. Trudno wytrzymał nawet z rękami w kieszeniach, a tu wypadła wbił setki gwóźdźi. Pracowali dwa dni. (Fotoreportaż w następnym numerze).

jmr

Czy wiecie, że...

HALDY ROSNA Osiemdziesiąt milionów ton odpadów, a w nich dziesiątki ton odpadów mineralnych i surowców. To zawartość hałd hutniczych na terenie całego kraju. Najwięcej zalega w zwalach cynku i ołowiu, ale niestety i tych najobfitszych grup nie potrafimy nadal zagospodarować. Bilans przyro-

stu i ubytku odpadów gromadzonych w postaci hałd w hutnictwie wymaga przerażającego, bowiem według „pagórków” przybywa, a likwiduje się, bądź eksploatuje zaledwie ich znikomą część, a najgorzej jest o dziwo tam, gdzie bogactwo największe — w hutnictwie metal kolorowych. („Magazyn Hutniczy”)



● 17 bm. na posiedzeniu Komisji MRN ds. Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego, omówiono plan społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu miasta na rok bieżący oraz ustalono plany roczne tej komisji. ● W dniach 18-19 bm., w kinie „Lot” mieliśmy okazję obserwować zmagania amatorskich zespołów młodzieżowych w eliminacjach wojewo-

dzkich X Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenek. Najwyższą aprobatę w oczach jury uzyskały zespoły: Feclins, Magawy, Navis, Fandango, Tokio.

● 21 bm. odbyło się posiedzenie egzekutywy KM PZPR. Oceniono pracę Zespołu Radnych członków PZPR, omówiono także zadania członków partii i Podstawowych Organizacji Partyjnych w kampanii przedzjazdowej.

● 21 bm. miało miejsce rozszerzone posiedzenie Komisji MRN ds. Rozwoju Gospodarczego Zagospodarowania Przemysłowego Budżetu i Planu. Członkowie komisji oraz zaproszeni przedstawiciele samorządu mieszkaniowego, organizacji społecznych, politycznych i kierownictwa zakładów pracy z terenu miasta dyskutowali na temat planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu miasta na 1986 rok.

● 20 bm. rozpoczęła się Dekada Kół ZSMP pod hasłem „Przyszłość Polski naszą przyszłością”.

an

O rosnących problemach szeroko rozumianej kultury, która będzie przedmiotem naszych dzisiejszych dywagacji, coraz częściej mówi się i pisze na łamach prasy, w radiu, tv i przy wielu innych okazjach. W Swidniku problem upowszechniania kultury nabrzmiewa. Z tej przyczyny, do redakcyjnej dyskusji zaprosiłem ludzi zawodowo związanych z upowszechnianiem kultury w naszym mieście: JADWIGĘ CIOŁĘK — kierowniczkę Miejskiej Biblioteki Publicznej, ZOFIĘ LIZUN — kierowniczkę działu społeczno-wychowawczego w Spółdzielni Mieszkaniowej, EWĘ WDOWCZYK — kierowniczkę Oświatowego Domu Kultury i CZESŁAWA KOSOWSKIEGO — kierownika klubu kultury Emka.

na spotkania autorskie 20 tys. Zorganizowanie spotkania z ciekawym czytelnikiem kosztuje około 2,5 tys. A jeśli jest to poezja splewana w wykonaniu aktora, cena ta rośnie od 6 do 10 tys. W 34 r. na zakup książek przeznaczaliśmy 600 tys. Na początek 85 r. dostaliśmy załatwie 240 tys., co wystarczyło na dwa zakupy. Później zaczęło się gminnygostowanie skład użyczą resztę pieniędzy. Najpierw przyszła z pomocą Biblioteka Wojewódzka, która „ofiarowała” nam około 100 tys., później dostaliśmy 200 tys. z Wydziału Kultury UW. Tym sposobem zbierało się mniej więcej tyle pieniędzy, co przed rokiem, ale jednocześnie ceny książek w 85 r. były o kilkadziesiąt procent wyższe. To, że otrzymujemy pieniądze na raty, bardzo utrudnia nam prowadzenie prawidłowej struktury zakupów. Mamy kłopoty z właściwym doborem tytułów. Nierzadko trafiają się popularne książki, ale kupujemy ich znacznie mniej niż potrzeba. Z niektórych pozycji w ogóle rezygnujemy, szczególnie z drogiej wydawnictw albumowych. Z tego powodu biblioteka nie zakupiła książek dla filii, która ma powstać w Szpitalu Miejskim.

miesiącami spełniając tzw. zapożyczenia społeczne uruchomiliśmy modelarnię samochodową. Przy okazji przypominam, że są w niej jeszcze wolne miejsca. Ponadto spełniają życzenia młodzieży uruchomiliśmy dodatkową sekcję tańca nowoczesnego, sekcję tanecznej typu Gawęda a wcześniej kółko plastyczne.

Cz. K.: Mogę jeszcze dodać, że wiele, nazwijmy to umownie, kół zainteresowań organizujemy z polrzeby chwili. Tak np. było z bardzo modnym niedawno aerobikiem, taekwondo, czy dyskusyjnym klubem video, który chcemy reaktywować, pod warunkiem, że uda nam się załatwić sprzęt. Obecnie trudności ze zdobyciem dobrego sprzętu są nieprawdopodobne. W kulturze pracuję już ładnych parę lat, a więc mam tu i ówdzie pewne kontakty, ale żadne perswazyje, żadne argumenty nic tu nie pomagają. Po prostu nie ma gdzie kupić sprzętu. Mogę jeszcze wspomnieć, że ludzie chętnie by się u nas uczyli języków obcych, ale nie mamy na to miejsca. Może uda nam się zorganizować klub pilotów wycieczek krajowych, ale to chyba także odległa przyszłość.

tych rozmów rodzą się czasem ciekawe pomysły, które wykorzystujemy w swojej pracy. Między innymi z takich rozmów zrodził się pomysł organizowania konkursów na najpiękniej ukleciony balkon, organizowanie drobnych inicjatyw na rzecz osiedla itp.

J. C.: W bibliotece Kontakt z młodzieżą w zasadzie ogranicza się do ewentualnego zaproponowania tytułu książki, doradzenia, udzielenia tzw. kwereindy. Obecne warunki lokalowe uniemożliwiają nam prowadzenie jakiegokolwiek innej działalności. Chciałbym uważać, że w tej dziedzinie jest dużo do zrobienia. Biblioteka, oprócz tradycyjnych form pracy, powinna pełnić funkcję wychowawczą. Dobór odpowiednich książek na pewno sprzyja właściwemu rozwojowi młodego umysłu, pomaga rozstrzygać pewne wątpliwości, poszerza wiedzę na interesujące młodzież tematy. Taką działalność możemy prowadzić, tym bardziej, że pracują u nas ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Dwie osoby mają wyższe wykształcenie bibliotekarskie, dwie wyższe humanistyczne, a pozostałe pomaturalne studium bibliotekarskie. Red.: Swidnickie placówki kultury mają więc dobrze przygotowaną kadre, mimo to młodzi ludzie nie garną się do kultury w takim stopniu, w jakim należałoby oczekiwać. Na wa-

decydują koszty. Dobry organizator za niewielką sumę potrafi urządzić wspaniały program, na który przyjdzie komplet widzów. W dużej mierze zależy to również od popularności danej formy artystycznej.

J. C.: Przede wszystkim gusta odbiorców kultury muszą być brane pod uwagę. W ostatnim okresie zrodziło się wiele nowych dziedzin nauki. Młodzież tym się bardzo interesuje. Wprawdzie pojawiają się książki traktujące o tych kwestiach i nowych obszarach zainteresowań, ale jest ich za mało. Teraz na świecie modne są książkonkowe kompendia wiedzy. U nas ich nie ma. W bibliotece szpitalnej, której jeszcze nie ma, planujemy utworzyć dział „książek czytanych (nagranych na taśmie)”. W miarę możliwości i społecznie zapotrzebowania można by je sprowadzać także do biblioteki miejskiej. Proszę jednak pamiętać, że nie wszystko od nas zależy. Zapotrzebowanie na kulturę na pewno nie będzie rosło jeśli na rynku będzie brakowało podstawowych towarów.

E. W.: Poza tym ostatnio ludzima zaczyna brakować pieniędzy na życie. Znam wiele osób, które po normalnej pracy podejmują rozmaite zajęcia, żeby dorobić.

O kulturze bez niedomowień

W różnych terminach. W ubiegłym roku dostaliśmy 500 tys. z przeznaczaniem na działalność merytoryczną i 300 tys. z Funduszu Rozwoju Społeczności na urządzenia sportowo-rekreacyjne. Swidnickie zakłady pracy wyasygnowały dla nas milion złotych. To spora suma. Ale ogólne koszty działalności kulturalnej wyniosły 4200 tys.

Red.: Skąd wzięliście pozostałą kwotę?
Z. L.: Między innymi z procentowania książeczek mieszkaniowych, odpisów z podstawowej działalności eksploatacyjnej i opłat za korzystanie z usług urzędów społeczno-wychowawczych. W tym roku na bieżące potrzeby, jeśli weźmiemy za podstawę dotychczasowe łowny pracy, potrzebujemy ponad 5 mln. zł.

Red.: Skąd bierze się ten wzrost kosztów?
Z. L.: Kadra fachowa w zasadzie od lat się nie zmienia. Natomiast dosyć szybko i często zmieniają się ceny podstawowych artykułów, jak: materiały dekoracyjne, tkaniny, meble, farby, materiały używane w rozmaitych pracowniach itp.

Cz. K.: Jeśli się dobrze orientuję, to duże domy kultury takich problemów nie mają. Domy kultury dysponują salą widowiskową z prawdziwego zdarzenia może np. zakupić w Estradzie imprezę drogą ale atrakcyjną. Jeśli przyjmujemy, że ludzie kupią tylko 80 procent biletów, to dolansowanie wyniesie tylko 20 proc. My natomiast takich możliwości nie mamy. W Emce może się zmieścić 100 krzesel. A więc można ją wynająć najwyżej na wesele, z czego dochód jest niewielki. Poza tym żaden to interes dla kultury, jeśli jedyną salą zamkniemy dla młodzieży.

Z. L.: Mam nieoilejalną informację, że spółdzielnie mieszkaniowe w Lublinie, które zakończyły działalność inwestycyjną, mają olbrzymie kłopoty z finansowaniem kultury. Jeśli te placówki nie dostaną wsparcia z NFK to będą zmuszone poważnie ograniczyć działalność. Chyba, że mieszkańcy osiedli sami się opodatkują, z co bardzo wątpliwe. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że osiedlowe placówki kultury będą zamykane.

Red.: Swidnickie placówki kultury póki co cieszą się sporym powodzeniem. Niemniej, aby zapewnić właściwą frekwencję w przyszłych latach, należy iść z tzw. duchem czasu...
E. W.: Na razie pomysłów nam nie brakuje. Myślę, że na ogół dobrze orientujemy się jakiej zainteresowania ma nasza młodzież. Dlatego np. zamierzamy uruchomić klub komputerowy. Przed paroma

tych rozmów rodzą się czasem ciekawe pomysły, które wykorzystujemy w swojej pracy. Między innymi z takich rozmów zrodził się pomysł organizowania konkursów na najpiękniej ukleciony balkon, organizowanie drobnych inicjatyw na rzecz osiedla itp.

Red.: Czy nie należałoby zastanowić się nad modelem pracy bardziej odpowiadającym odbiorcom kultury?

J. C.: Wydaje mi się, że młodzi ludzie sami powinni przedstawiać swoje propozycje, podsuwać nowe formy pracy, skoro te nie w pełni ich satysfakcjonują.

E. W.: Jestem tego samego zdania. Ale jednocześnie musimy pamiętać, że nasza oferta może mieć ograniczony charakter. Bo powiedzmy sobie szczerze: który dom kultury ma dobrą aparaturę nagłaśniającą, projekcyjną czy magnetowid? A przecież takie urządzenia są już w niektórych prywatnych domach.

Red.: A więc tym bardziej musimy pomyśleć o przyszłości kultury.

J. C.: Na pewno tak. Przypominajmy sobie jednak, że w Swidniku mieszka 37 tys. ludzi. W tymże Swidniku jest jedna biblioteka publiczna z dwoma filiami i kilkoma punktami bibliotecznymi oraz jedna księgarnia. Czy to wystarczy? Chyba nie. Mieszkańcy starej części miasta mają do biblioteki dość blisko i niejako po drodze. Natomiast na nowych osiedlach nie ma żadnych placówek kultury. Aby sieć bibliotek była w miarę pełna, muszą powstać przynajmniej dwie filie: na Brzeziach i Sławińskiego-Wschód.

Red.: Placówki kultury mają obowiązek nie tylko wypełniać czas wolny, lecz także kształtować wzorcowe, wzory zachowań...
E. W.: Zgodna. Tak być powinno. A jak jest? Teraz młodzi ludzie nie mają stążyć, że tak powiem, idoi. Na podstawie moich obserwacji mogę powiedzieć, młodzi starają się naśladować swoich instruktorów. Dlatego osobowość tych ludzi nie może budzić zastrzeżeń. Zdarza się, że facynaacja instruktorem i zajęciami u kółku zainteresowania przechodzi nawet na rodziców. Młodzi ludzie patrzą jak instruktor się ubiera, jak mówi, jak się zachowuje, czym zajmuje się poza pracą.

Z. L.: Mogę tu jeszcze dodać, że domy kultury pełnią także funkcję integracyjną. Często się zdarza, że dzieci przechodzą do klubów z rodzicami, którzy rozmawiają o formach pracy w kulturze. W trakcie

runki lokalowe wszystkiego nie możemy składać. Zastanówmy się więc może w jaki sposób zdobywać odbiorców kultury na takie imprezy jak chociażby wspomniany już przegląd piosenek?

E. W.: Popularność programu artystycznego zależy od wielu czynników. Ważna jest forma przygotowania programu, jego atrakcyjność, aktualność i aktywność kulturalna adresata. Łatwo dotrzeć do młodzieży i osób w starszym wieku. Gorzej natomiast jest z ludźmi w wieku produkcyjnym. Ale i do nich czasem udaje się dotrzeć poprzez właściwą reklamę tj. plakaty odpowiednio zaprojektowane do rodzaju imprezy.

Z. L.: Może jeszcze dodam, że nigdy o powodzeniu imprezy nie

W przedstawionej dyskusji, aczkolwiek poruszyliśmy wiele spraw, na pewno nie wyczerpaliśmy do końca tego tematu. Dlatego chętnie poznamy opinie osób nie zawodowo związanych z kulturą. Zapraszamy do udziału w dyskusji, w trakcie której pomówimy sobie o problemach i oczekiwaniach młodych ludzi oraz sposobach ich spełnienia.

Adam Łysakowski

X Ogólnopolski Młodzieżowy Przegląd Piosenki

Szukamy młodych talentów

(Dokończenie ze str. 1)

półtora rokiem w Opolu) oraz „Tokio”, również z Lublina.

czywiście sporo. Niektórzy sprawiali wrażenie, że... nie dogadali szczegółów występu: wyglądało na to, że każdy „muzyk” zespołu grał co innego. Najbardziej współczułem solistom, którym w żaden sposób nie udawało się przekrzyknąć akompaniamentu.

Dość złośliwości! Jury pod przewodnictwem Jerzego Janiszewskiego, specja od muzyki młodzieżowej, wiedziało co robi awansując do półfinału wielką piątkę: „Fandango” (z Lubelskiego WDK), „Feeling” (reprezentujący Burse Szkół Artystycznych w Lublinie), lubelski „Magway”, „Nawis” złożony ze studentów Politechniki Lubelskiej (ten sam, który wyłansował Małgorzatę Panecką przed

W klubie „Iskra” odbywały się równoległe imprezy towarzyszące. Dzięki aparaturze video uczestnicy przeglądu mieli okazję wysłuchać (i obejrzyć) sympatyczny angielski zespół młodzieżowy. Przypuszczam, że gdyby startował w swidnickim przeglądzie zakasowałby całą resztę. Jak się później dowiedziałem jego nazwa brzmiała „The Beatles” czy coś w tym rodzaju.

P.S. Bez względu na poziom występów, rodzaj muzyki i inne warunki miniestwał dowiódł, że istnieje w mieście ogromne zapotrzebowanie wśród młodzieży na tego typu imprezy kulturalne. Wypada wyrazić nadzieję, że długo na następne czekać nie będziemy. Obył (kw)

CO piszą inni?

WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ

Na nie praca gospodarza domu, choćby sobie ręce po łokcie urobił, jeżeli lokatorzy będą niechętni, nie poczują się współodpowiedzialni za swój dom, swoją klatkę schodową i swoje podwórko. Jeżeli nie uświadamiają sobie tego, że wszystko, co ich otacza, jest wspólne i należy do nich. Jeżeli nie rozumieją, że czasami warto popatrzeć krytycznie na samych siebie. I choć trochę pretensji skierować pod własnym adresem, to znaczy poczuć się współodpowiedzialnym. („Dziennik Łódzki”)

mają ub. r. ani razu nie przyjechał do Kędzierzyna Koźla zgodnie z planem. W związku z tym około 500 osób spóźniła się codziennie do pracy o około 10-15 minut. Na szczęście do pracy w Ministerstwie Komunikacji dojeżdża się głównie samochodami. („ITD”)

ZAGADKA

Sąd Rejonowy w Przemyślu udzielił rozwodu parze małżeńskiej z blisko pięćdziesięcioletnim stażem (on — 82 lata, ona — 73), orzekając... trwały i zupełny rozkład pożycia. Ciekawe ile lat małżeństwa trzeba mieć za sobą, żeby rozwodu nie dostać?

NA SZCZĘŚCIE

Pociąg relacji Racibórz-Rawicz od

(„Veto”)

(Dokończenie ze str. 1)

do spożycia. Z chwilą uruchomienia sklepu specjalistycznego nr 5 rozszerzono w I kwartale ub. roku sprzedaż wyrobów piekarniczych. W grudniu ub. roku celem rozszerzenia frontu sprzedaży artykułów przemysłu lekkiego, oddano do użytku sklep nr 8 z dziewiarstwem i konfekcją. W nowo otwartym pawilonie (sklep nr 8) w części spożywczej wprowadzono samoobsługową formę sprzedaży. W ramach intensyfikacji sprzedaży podstawowych artykułów żywnościowych uruchomiono stoisko ciastkarskie w sklepie nr 5, a w sklepie nr 8 wprowadzono samoobsługową sprzedaż owoców.

W zakresie racjonalnego wykorzystania czasu pracy wprowadzono obowiązek opracowywania i stosowania miesiecznych i tygodniowych harmonogramów pracy personelu skle-

jako czwarty zakład gastronomiczny świdnickiej spółdzielni. W marcu ub. r. uruchomiono restaurację II kategorii „Relavia”. Bieżące remonty prowadzone były w kawiarniach „Ja i Ty” i „Jubilatka”, restauracji „Lotnicza”, barach — Hotelowy, Popularny i Zaciśze.

Produkcję i sprzedaż obiadów abonamentowych prowadziły Lotnicza, Świdniczanka, Popularny i Michał. Z usług tych korzystało 16 przedsiębiorstw. Średnio wydawano dziennie 250 posiłków. Produkcję i sprzedaż posiłków regeneracyjnych prowadziły — Lotnicza, Hotelowy, Popularny i Michał. Z usług korzystało 16 przedsiębiorstw, średnio wydawano dziennie 580 posiłków. Bar Hotelowy prowadził codziennie wyżywienie dla Oddziału Obrony Cywilnej oraz wydawał śniadania i kolacje dla młodzieży szkolnej ZST.

Warto również wiedzieć, że w ra-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT



PŁYWCY PODSUMOWALI SEZON

15 stycznia w klubie „Iskra” pływacy FKS Avia podsumowali ubiegłoroczną stratę.

W spotkaniu z zawodnikami uczęszczali przedstawiciele Wydziału Oświaty, dyrektorzy szkół, trenerzy i działacze.

W sprawozdaniu z działalności sekcji podkreślono ambitną postawę i wyniki juniorków i juniorek młodszych, a szczególnie — v-ce MP i finalistki OSM AGNIESZKI PATRZAŁY i v-ce MP MARKA NIEWĘGŁOWSKIEGO. Ta dwójka pływacy Avii awansowała do Młodzieżowej Krajowej Kadry Juniorów. W ubiegłym sezonie dobre wyniki zapisywali często na swoim koncie — Beata Machnikowska, Edyta Mańko i Cezary Lipiński.

„Aktualnie trenuje w klubie 40 młodych pływacy — powiedział kierownik sekcji KAZIMIERZ PA-

TRZAŁA. Ambicją naszą jest aby w sekcji znalazło się co najmniej 100 pływacy obojga płci. Stawiamy przeto na dalszy rozwój pływania przede wszystkim w szkołach świdnickich. Jak do tej pory jedynie „trójka” zasiała kadre pływacką naszego klubu. Trenerzy — K. GAŁAN, Z. STYPIŃSKI i J. MICUL są mocno zaangażowani w tej sprawie. Młodych przychodzących do sekcji z klasy

mistrzostwa sportowego tej szkoły dalej trener K. W. W tym roku liczą na dalszy sukces i dobre starty naszych pływacy. Skąd ten optymizm, wazam, że mamy sporo utraconej a nade wszystko coraz w dziedzinie sprawnie fizycznie zbliżony. Sezon 1985 był sezonem którym przełamaliśmy wiodący kryzys organizacyjny w sek-



Dobry rok w PSS „Społem”

powych. W sklepie nr 8 wprowadzono formę odpowiedzialności materialnej do wina udowodnionej. Stosowany jest równoważny czas pracy w placówkach poprzez zwiększenie obrotu stoisk w godzinach największego nasilenia ruchu klientów — rano i po godzinie 15 oraz w dni dostaw. Rygorystycznie przestrzegano zasady wykonywania wszelkich czynności związanych z rozpoczęciem i zakończeniem pracy poza godzinami otwarcia placówek. Wyłączenia placówek z pracy z tytułu remontów, inwentaryzacji ograniczane były do niezbędnego minimum. W zakresie podnoszenia estetyki i ekspozycji towarów oraz kultury obsługi — w marcu i wrześniu ub. r. dokonano wiosennego i jesiennego przeglądu sieci obejmującego wszystkie placówki oraz targowisko. Istotnym czynnikiem mobilizującym załogi do podnoszenia kultury obsługi jest udział w konkursie o „Społemowski Znak Jakości”.

I jeszcze krótko o gastronomii. W dziale tym wykonano plan w 113,8% (206 mln. 700 tys. zł), a w produkcji gastronomicznej w 104% (80 mln. 500 tys. zł). Wszystkie zakłady gastronomiczne żywieniowe oferowały popularny asortyment posiłków produkowanych z dostępnych surowców. W milionowym roku „Społemowski Znak Jakości” otrzymała kawiarnia „Ja i Ty”

mach zapobiegania marnotrawstwu zebrano 27,5 ton odpadów pokonsumpcyjnych przeznaczając je na paszę.

Optymistyczne dane cyfrowe, cenne inicjatywy Zarządu PSS Społem, modernizacja obiektów, aktywność kierowników sklepów i zaopatrzeniowców — nie oznacza jeszcze, że w świdnickim handlu jest już wszystko na przysiółkowy medal. A zwłaszcza w nowych osiedlach. Tam szczególnie w punktach sprzedaży brakuje niekiedy w różnych porach dnia podstawowych artykułów żywnościowych, wyrobów garmażeryjnych, nie greszą uprzejmością ekspedientki — jednym słowem handel jest tam klepsułki.

Inne z kolei zarzuty dotyczą handlu przemysłowego. Zagubiono w nim jednolitą branżę. W tym czy innym sklepie sprzedaje się np. radioodbiorniki, koszulki, parasolki... „Czarna magia” panuje nadal w sklepie meblowym. Kiedyś byli ELDOM, ARGENT, i inne wyspecjalizowane przedsiębiorstwa gwarantujące fachową obsługę i serwis naprawy. Obecnie wszystko kręci się jak na karuzeli i nie wiadomo kto jaki sztyl firmuje: Proszki i chleb prawie leżą na jednej ladzie, a ceny? Nie widać wcale by handlowcy targowali się z producentami. I o tych sprawach będziemy także pisać!

k

„Świdniczanka” znów zaprasza

Po krótkiej przerwie, spowodowanej bieżącym remontem lokalu, w ubiegłą sobotę ta najpopularniejsza (i naszym skromnym zdaniem — najlepsza) restauracja w Świdniku przyjęła znów swoich stałych i przypadkowych konsumentów. Remont, przeprowadzany siłami własnej społemowskiej grupy remontowej, polegał na kosmetyce ścian i podłóg, wymianie tapicerek

mebli, zmieniono też wystrój sali. Wszystko to podniosło i tak wysoką estetykę lokalu, która w połączeniu ze znakomitą kuchnią i miłą obsługą gwarantuje gościom właściwy standard usług. Cóż, załozdę „Świdniczanki” życzymy krótko: Tak trzymać! a jej gościom miłych wrażeń.

(ak)

W listopadzie ub. roku mieszkańcy bloku przy ulicy Raclawickiej 28 poinformowali Zakład Gazowy w Lublinie o niebezpiecznych stężeniach spalin w łazienkach. W wyniku kontroli stwierdzono niebezpieczny dla życia i zdrowia poziom stężenia tlenku węgla spowodowanego spalaniem gazu w piecykach kapielowych. W następnych dniach podobne zjawisko wystąpiło w bloku nr 12 przy ulicy Skarżyńskiego, ul. Bankowej 6, a ostatnio również w bloku przy ul. Raclawickiej 30. Odnotowano pierwsze zatrucia gazem.

Po zapłombowaniu odborników gazu w kilkudziesięciu mieszkaniach, administracja osiedla zleciła usunięcie usterek w wymienionych blokach — Zakładowi Kominiarskiemu w Lublinie. Wyrzykowane i ślamazarne tempo robót wywołało niepokój wśród mieszkańców. Mnożyły się interwencje i skargi, które dotarły również i do redakcji. Reporter „Głosu”, który przebywał w styczniu w zagazowanym wieżowcu przy Raclawickiej 28 i rozmawiał z mieszkańcami tego bloku uczestniczył w naradzie grupy roboczej z Lublina, która miała miejsce 23 stycznia w

biurze kierownika Administracji Osiedla — Brzeziny inż. Olszańskiego.

W spotkaniu uczestniczyli: z-ca dyr. Spółdzielni Kominiarskiej w Lublinie inż. Ryszard Bałabun, inż. Jerzy Pelczarski z-ca prezesa d.s.

GAZOWE PROBLEMY

inwestycji i remontów SM w Świdniku, kierownik Zakładu Kominiarskiego w Lublinie Kazimierz Sokołowski i mistrz kominiarski — Kazimierz Szczepaniak. Na podstawie postanowiono iż po przeanalizowaniu projektu dokumentacji technicznej bloków, w których nastąpiło stężenie tlenku węgla do niezwłocznego usunięcia awarii przystąpi od 28 stycznia 10 osobowa бригада pracowników SK z Lublina złożona z kominiarzy, murarzy i technika budowlanego. Prace nadzorował będzie z-ca dyr. SK Ryszard Bałabun.

Tego samego dnia po oglądzi-

nach bloku stwierdzono że przyczyną niesprawności systemu gazowego jest błąd w niewłaściwym zaprojektowaniu przewodów kominowych. Zachodzi pytanie czy wydolność jednego kanału zbiorczego jest wystarczająca dla 11 podłączonych mieszkań (w piwnie). Ujemnie rzutują także na sprawę małe przekroje zarówno kanału zbiorczego jak i kanałika Za niskie są także kominy.

Do momentu wystawienia pełnej „diagnozy” dotyczącej awarii systemu gazowego w blokach zapłombowane zostaną odborniki gazu we wszystkich mieszkaniach. Przewidziano także inwentaryzację mieszkań, sprawdzone będą również wszystkie pionki i podpiniwaczenia. Roboty wykonywane będą do skutku tj. do całkowitego usunięcia awarii. Nie trzeba chyba dodawać, że będzie to wymagało dużego nakładu pracy.

Stąd też prośba do mieszkańców bloku o przychylność, cierpliwość i wyrozumiałość dla pracowników grupy remontowej, którzy pukać będą często do drzwi lokatorów. O ważności sprawy nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

k

KURS OSZCZĘDNOŚCIOWY...

... obowiązuje od nowego roku w FKS Avia. Pierwsze zgrupowania sportowców (piłkarzy i pięciolarzy) zaplanowano w Świdniku, w oparciu o własną bazę sportową.

Kalejdoskop sportowy

SIATKARZE AVII ROZPOCZĘLI REWANŻOWĄ RUNDĘ...

... o wejście do II ligi dwoma zwycięstwami nad Granicą (Ketrzyn). Lider grupy Wifama (Łódź) potknął się niespodziewanie w spotkaniach w Będzinie. Świdniczanie „odstają” od lodzian nadal jeszcze o 4 punkty.

W SPORTOWYCH OBCHUNKACH 1985 ROKU...

... podsumowano sezon pięciolarzy. Po stronie plusów odnotowano dobre wyniki wychowanka trenera Józefa Wyszomirskiego. 18-latką Krzysztofa Wróblewskiego, który trafił do kadry narodowej seniorów. Niepowodzeniem zakończyła się natomiast próba awansu drużyny do II ligi.

POLITECHNIKĄ LUBELSKĄ...

... zorganizowała trzy turnieje szachowe z udziałem zawodników Avii. W pierwszym turnieju zwyciężył ZB. KSIĘSKI, w drugim ex equo T. LIPSKI i ZB. KSIĘSKI, w trzecim ZB. KSIĘSKI.

Tomasz Wójtowicz gra nadal

Tomasz Wójtowicz gra nadal! I to jak! Włoska drużyna Santal Parma, ubiegłoroczny triumfator klubowego Pucharu Europy, w półfinale tegorocznej edycji wspomnianych rozgrywek gromi jednego rywalu za drugim. Niedawno wygrała w Bukareszcie z Dinamem 3:0 (12, 5, 13) i raczej przesądziła tym samym sprawę awansu do finału.

Możemy się tylko domyślać, że najlepszy na boisku był nasz TOMEK WOJTOWICZ. Piszemy NASZ,



15 i 24 stycznia, dzięki uprzejmości pracowników wydziału paszportu WUSW mogliśmy na miejscu, w zakładzie, złożyć wnioski o przydział paszportu na wyjazd do europejskich krajów socjalistycznych. Fot. J. M. II

Reporter zanotował

ADRESAT — URZĄD POCZTOWY! W mieście jest za mało skrzynek listowych — sugerował nam przez telefon czytelnik gazety. Brakuje ich w kilku częściach miasta.

Sądymy, że sprawa ta zainteresuje Urząd Pocztowy.

WICHURA NAD SWIDNIKIEM...

...była dokuczliwym zjawiskiem. Uciekano przed nią gdzie pieprz rośnie. Ustał ruch na mieście i w zakładzie.

Wicher ziałam kilka anten telewizyjnych, tu i ówdzie leciały z okien szczyby, a z dachów kawałki blachy. Na działkach przewróciło się

kilkanaście uli, wichura przesłała blaszane garaże, a w Minkowie zerwała dach w jednym z gospodarstw.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-SARZĄDOWA...

PSS „Społem” znana jest po prostu mieszkańcom Świdnika. Ety członkowskie organizują imprezy, konkursy, zespoły artystyczne młodych gospodyń. Prowadzą kronikę spółdzielczą i kącik tradycji.

Od 3 lutego rozpoczyna się kampania sprawozdawcza grup członkowskich spółdzielni. Zebrania rozpoczynają się 3, a zakończą 26 lutego.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji), BOŻENA WRÓBEL. Adres redakcji: 21-000 Świdnik, ul. Próżowników Pracy 1, tel. centrala 120-0 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik” — Świdnik, ul. Próżowników Pracy 1, zam. 28 z dn. 86.01.28 — 3.000 — F-7

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — ANDRZEJ SIEPSIAK